

Wystawa zbiorowa: **KOŃ A SPRAWA POLSKA**

Artyści: Rafał Dalek, Jarosław Fabiś, Karolina Jabłońska, Magdalena Kościsz, Jarosława Pabich-Szmyt, Bartłomiej Radosz, Ireneusz Rolewski, Jakub Różalski

Galeria Otwarta Pracownia, ul. Dietla 11, Kraków

Wernisaż wystawy: 10 sierpnia 2018, g. 19:00

Wystawa czynna do 7 września 2018



Dawnej Polski nie sposób sobie wyobrazić bez konia. Zaczynając od średniowiecznych rycerzy, poprzez wszystkie formacje jazdy, oczywiście prześwietną husarię, dragonów, szwoleżerów i ułanów - bez konia nie mogła się odbyć żadna uroczystość czy to państwowa, czy prywatna, nie byłaby możliwa jakakolwiek działalność gospodarcza. Koń to więcej niż środek transportu, to także wyznacznik statusu i bogactwa. To szlachetne zwierzę jest obiektem podziwu i miłości. Pojawia się w polskim malarstwie chyba od "Bitwy pod Orszą" i obrazów Dolabelli, a potem w XIX wieku staje się podstawowym gatunkiem malarskim, tak jak martwa natura czy pejzaż. Staje się polską specjalnością: Orłowski, Michałowski, Brandt, Suchodolski, Grottger, Chełmoński, Wierusz-Kowalski, Kossakowie – od koni kawaleryjskich, końskich portretów, koni chłopskich, trójek, czwórek, aż po dystygowane konne portrety amazońskie z wyższych sfer jak "Panie Potockie na Plantach" Wojciecha Kossaka. Pod niemiecką okupacją i potem w PRL, koń pędził już coraz mniej chwalebny żywot. Dziś właściwie zniknął z polskiego krajobrazu, możemy go spotkać jedynie w nielicznych enklawach. W rzeczywistości medialnej i symbolicznej jest z nim trochę lepiej,

ale czy na tyle by poruszyć wyobraźnię współczesnego artysty malarza? Czy to empatyczne, niezwykle zwierzę wywołuje dzisiaj emocje niezbędne malarzowi w procesie twórczym? Czy może stać się inspiracją dla obrazu? W jakich kontekstach taki temat może się dzisiaj pojawić, jakich dyskursów stać się częścią? Wystawa w krakowskiej Galerii Otwarta Pracownia stawia pytania i poszukuje odpowiedzi. Ikonograficzny klucz – motyw konia pojawiający się stale, często lub sporadycznie – pozwolił zaprezentować twórców o bardzo różnych postawach, których przy żadnej innej okazji nie zobaczylibyśmy razem. W wystawie biorą udział artyści bardzo młodzi i trochę starsi. Każdy z nich jest naprawdę inny i wnosi swój niezastąpiony wkład do tej prezentacji.

W czerwcu tego roku na torze wyścigów konnych na wrocławskich Partynicach zaprezentowała wystawę “Equus caballus” **Jaroslawa Pabich-Szmyt**. To zarazem dyplom artystki – wielkie monochromatyczne płachty rysowane różnymi narzędziami, czasem także podmalowane, które przedstawiają wyłącznie konie. Wnikliwie wystudiowana końska anatomia dodaje przedstawieniom siły i prawdy. Ale jest tu jeszcze coś więcej - jakiś archaiczny rys. Wykreowano tu mityczne konie, jakieś końskie archetypy, jakby ze ścian prehistorycznych jaskiń.

Jarosław Fabiś realizuje ogromne uliczne murale, które cieszą oko i krzepią serce. Najbardziej znany jest kilkudziesięciometrowy mural nawiązujący do Powstania Warszawskiego na Żoliborzu. Artysta malował też szarże husarskie i wspaniałe konie w Chwalimiu i Babimoście. Sceny zbliżone są do stylistyki komiksu, czerpią garściami z popkultury, ale także z malarstwa historycznego. Przedstawione są żywo, ciekawie, brawurowo.

Karolina Jabłońska maluje niegrzeczne obrazy, prostymi i bezpośrednimi środkami, które bardzo tu pasują. Jej prace są energetyczne i zabawne. Drażnią i uwodzą. Ukazują przeważnie niestosowne, niespodziewane, głupie lub żalosne wydarzenia i zachowania, które nie powinny mieć miejsca w cywilizowanym świecie. Mimo to czasami jednak się zdarzają. Pośród obrazów przewija się też świetny cykl koński. Artystka ewidentnie lubi konie i bardzo dobrze je zna.

Sceneria obrazów **Jakuba Różalskiego** wydaje się znajoma – to polski krajobraz, przefiltrowany przez dawne malarstwo pejzażowe, rodzajowe, sentymentalne i batalistyczno-powstańcze. Ale to jest zarazem zupełnie inny świat. W oddali kroczą niezdarne lecz groźne ogromne roboty – maszyny wojenne. To są mechy – nasze polskie - w asyście kawalerii, czasami pomocne nawet przy pracach w polu. A tam dalej – demoniczne, saksońsko-germańskie albo bolszewickie. Ulegamy wizyjności tych scen, malowanych nastrojowo, lekko i wirtuozersko – rozglądamy się, poznając kolejne odsłony tego świata, zwierzęta i ludzi, którzy go zamieszkują. Artysta odnosi spektakularne sukcesy

w świecie gier i rzeczywistości wirtualnej. Jednak wydaje się, że jego laboratorium to przede wszystkim po prostu obraz, malowany przy użyciu tabletu albo zwykłymi farbami.

Pośród wielu innych tematów, które maluje **Rafał Dalek**, może nawet gdzieś na końcu (ale to nic nie szkodzi) są piękne, silne, pełne energii konie. Wydaje się, że pragną wybić się na prowadzenie. Jeśli ktoś chce, może sprawdzić w senniku, co znaczy, że śnią się nam dwa czarne dzikie konie. Ale nie jest to konieczne – są wielkie, wspaniałe i nic więcej tutaj nie potrzeba.

Magdalena Kościsz maluje kurczaki i kucyki, tak jakby widziała je pierwszy raz. Posługuje się markerami i zakreślaczami fluo, kryjącymi i transparentnymi. Czasem powiększa szkice do wielkich rozmiarów, przemalowuje na blejtram akrylami, zachowując jednak ich pierwotny, markerowy charakter. Nie ma tu żadnej kreski, która podążałaby utartym torem, czy wynikała z jakiegoś treningu lub wyuczonej wiedzy. Osiągnięty zostaje efekt czystej bezpośredniości. Powrót do istoty rzeczy.

To, co uprawia **Bartłomiej Radosz** to malarska wiwisekcja. To malarstwo głębokie, które trójwymiarowo nawarstwia się na płótnie. Poważne, a nawet bolesne. Budzi zdziwienie, że można jeszcze malować tak poważnie, niemal po rembrandtowsku, tyle że bardziej szpitalnie, bez ciepłego światła świec.

Ireneusz Rolewski jest XIX wiecznym malarzem, który pojawił się w naszym czasie z powodu zaburzenia czasoprzestrzeni. Maluje i rysuje ze swobodą i rozmachem, jak dawni malarze. Jako dyplom w łódzkiej Akademii przedstawił naturalnych rozmiarów kopię "Bitwy pod Grunwaldem" Matejki. Malował ją miesiącami, stojąc oko w oko z oryginałem, uzyskując na to wszelkie potrzebne zezwolenia. Jego poczynania sprawiają wrażenie jakiejś donkiszoterii, jednak potrafi nadać temu działaniu sens i zaintrygować innych. Posiada niezależność myślenia a także umiejętności potrzebne, by te szalone pomysły realizować.

Wojciech Głogowski

Kurator wystawy



Wystawa jest częścią cyklu **RZECZ(NIE)POSPOLITA – POLSKIE MALARSTWO HISTORYCZNE** realizowanego w roku 2018 przy wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Gminy Miejskiej Kraków.

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

W ramach cyklu odbyła się już wystawa indywidualna Ignacego Czwartosa „Każdy ma swoich bohaterów” (marzec 2018). Po zakończeniu wystawy „Koń a sprawa polska” odbędzie się wystawa zbiorowa „Bona – 500 lat później” (od 14 września 2018) oraz wystawa indywidualna Pawła Baśnika „Duchy polskie” (od 29 listopada 2018). W trakcie wystaw odbędą się oprowadzania kuratorskie, lekcje historii przez historię sztuki oraz działania performatywne.

Otwarta Pracownia, Kraków, ul. Dietla 11 www.otwartapracownia.com